№ 139 Łódź, Wtorek 23 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Za prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadesłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.30140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Po zamknięciu konferencji genueńskiej.

Pustoszeje teatr genueński.

GENUA, 22 (PAT.) W dniu dzisiejszym wyjechały stąd wszystkie delegacje z wyjątkiem rosyjskiej, z której wyjechali eksperci z Litwinowem na czele, pozostali zaś jeszcze Cziczerin, Krasin i Worowski, którzy prowadzą szczegółowe pertraktacje w sprawie zawartego już w styczniu traktatu handlowego włosko - rosyjskiego. Rezultaty mają być podpisane prowizorycznie, a traktat wejdzie w życie po konferencji haskiej.

GENUA, 22 (PAT.) Min. Skirmunt wraz z resztą delegacji polskiej wyjechał z Genui ub. nocy.

W Genui robi się ciepło!

GENUA, 22 (PAT.) Cziczerin wydał obiad na cześć ministrów Facty i Schanzera. Gdy delegaci włoscy i sowieccy wychodzili z hotelu „Bristol", grupa komunistów powitała Cziczerina okrzykami „Eviva!". Faszyści, zgromadzeni w swym lokalu naprzeciwko „Bristolu", wyskoczyli na ulicę, poczem zawiązała się bójka. Rezultatem było kilkuna-tu poturbowanych i rannych. Cziczerin pospiesznie odjechał samochodem.

Delegacja niemiecka w Berlinie.

BERLIN, 22. (AW). Delegacja niemiecka przybyła wczoraj do Berlina pociągiem specjalnym o godz. 2 po poł. O godz. 6 odbyła się konferencja delegacji z prezydentem Rzeszy. Na naradzie omawiane były przyczyny zawarcia traktatu w Rapallo. Gabinet Rzeszy odbył w poniedziałek po poł. posiedzenie ze współudziałem Wirtha i Rathenaua. We wtorek kanclerz Wirth przyjmie przedstawicieli stronnictw politycznych w celu omówienia z nimi obecnej sytuacji politycznej. Na konferencji ma zapaść uchwała co do terminu zebrania się komisji dla spraw zagranicznych celem wysłuchania relacji Wirtha i Rathenaua. O przebiegu konferencji genueńskiej. Być może, że kanclerz Wirth już w piątek przedstawi sprawozdanie również na plenum parlamentu. W kołach rządowych rozważany jest projekt odroczenia dyskusji nad konferencją do czasu ukończenia prac ministra Hermesa w Paryżu.

Co mówi min. Skirmunt o Genui?

WIEDEN, 22 (A. W.) Min. Skirmunt w niedzielę, 21 bm. udzielił wywiadu redaktorowi „Neue Freie Presse", w którym oświadczył, że zgóry było do przewidzenia, iż pełne powodzenie konferencji genueńskiej jest niemożliwe do osiągnięcia, program bowiem tej konferencji był zbyt rozległy i mało skonkretyzowany. W zasadzie optymista, pragnie minister Skirmunt zawsze dochodzić w swych zabiegach do praktycznych rezultatów. I w Genui czynił starania, by w toku obrad postanowiono coś konkretnego. Minister Skirmunt oświadczył, że nie wyobraża sobie wcale, by na zasadzie uchwał genueńskich pokój mógłby się oprzeć na nowych podstawach.

Wynikiem konferencji min. Skirmunt nie jest rozczarowany; wspólne obrady przy jednym stole wykazały pewne korzyści. Delegacje przyszły do przekonania, że w sprawie rosyjskiej należy pogodzić zapatrywania państw kapitalistycznych z zasadami komunizmu. Zadaniem ministra Skirmunta było działać w tym kierunku, aby Europa nie była narażona na wstrząśnienia i by nie doszło do nowych konfliktów. Akt tymczasowy był wprawdzie nie potrzebny dla Polski, ponieważ ta zawarła w Rydze traktat, dalej idący w swych postanowieniach. Akt ten uważać należy za korzystny ponieważ postanowienia traktatu ryskiego stały się ogólnie przyjętymi. Program konferencji w Hadze jest znacznie zmniejszony i obejmuje 3 konkretne punkty, a mianowicie:

1) Sprawę długów.
2) Kredytu dla Rosji.
3) Uregulowanie mienia prywatnego.

Francja po Genui.

PARYŻ, 22. „Temps" w dzisiejszym artykule wstępnym wyraża ubolewanie z powodu tego, iż z oświadczeń Lloyd George'a możnaby wysnuć wniosek o istnieniu sojuszu angielsko-włoskiego, zawartego na niekorzyść Francji. Gazeta jednak podkreśla, że Anglja, choćby wbrew Lloyd George'owi, pragnie utrzymać porozumienie z Francją.

Dalej konstatuje „Temps", że p. Barthou wraca do Paryża tak samo, jak z niego wyjechał: w całkowitej zgodzie z p. Poincaré. Francja potrafiła dotrwać do końca Zjazdu Genueńskiego, nie tracąc żadnego ze swych praw. W polityce swej jest Rząd Francuski zgodny nietylko ze Stanami Zjednoczonemi, ale także z przeważającą większością narodu angielskiego, a także z wszystkiemi narodami Europy, stojącemi na straży pokoju.

Stanowisko Francji jednolite i silne.

PARYŻ, 22. Tutejsze pisma podnoszą, że w razie odmowy Niemiec, Francja ma zupełną wolność działania i że zupełnie nieuzasadnione było stanowisko Chamberlaina, gdy w Izbie Gmin zapewniał, jakoby Francja zobowiązała się do nieprzedsiębrania żadnej akcji przeciw Niemcom bez zgody Sprzymierzonych.

Lloyd George w Londynie.

LONDYN, 22. Lloyd Georgowi, który powrócił tu wczoraj wieczorem, przygotowali zwolennicy jego powitanie przez licznie na dworcu Wiktorji zebrany tłum oraz szereg osobistości ze świata politycznego. Powitanie przewyższało rozgłośnością to, które zgotowano Balfourowi po powrocie z Waszyngtonu. Lloyd George był widocznie wzruszony i serdecznie ściskał dłoń, witającym go. Policja z trudem utrzymywała porządek na dworcu.

Lloyd George oświadczył swym przyjaciołom, że Francuzi, wedle zapewnień, jakie otrzymał, w ogromnej większości pragną pokoju, a także dodał, że i kierownicy Sowietów pragną pokoju z wyjątkiem żywiołów skrajnych, które przeszkadzają.

Dalsze zabiegi sowieckie.

GENUA, 22 (PAT.) Zwracają tu uwagę intensywne zabiegi sowieckich ekspertów handlowych, mające na celu ustalenie komunikacji lotniczej pomiędzy Włochami a Rosją. W związku z tym projektem rząd sowietów nabył od firmy „Ansaldo" 100 aeroplanów, które w większej części zostały już wysłane do Odesy. Również do Odesy został zaangażowany pilot włoski Battaglia w charakterze instruktora lotniczego, którego zadaniem będzie tam zorganizowanie lotniska.

GENUA, 22 (PAT.) Około pozostałych tu członków delegacji rosyjskiej koncentruje się intensywny ruch kupców i przemysłowców włoskich, którzy mają na celu nawiązanie stosunków handlowych z Rosją.

Układ włosko-rumuński.

WIEDEN, 22. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Trjestu. W Genui zainicjowano między Włochami a Rumunją układ, który będzie wkrótce zawarty. Układ dotyczy eksportu nafty rumuńskiej. Trjest stałby się wówczas ważnym punktem, tembardziej, że nafta polska ma być również skierowana do portów Trjestu.

Stosunki rosyjsko-niemieckie po Genui.

MOSKWA, 22. (A.W.) Po traktacie w Rapallo stosunki między Rosją a Niemcami znacznie się ożywiły. Daje się zauważyć napływ kupców i przemysłowców, badających stosunki na miejscu i prowadzących rokowania z rządem sowietów w sprawie wydzierżawienia fabryk, uzyskania koncesyj, oraz wymiany towarów.

Ostatnio przybyli do Moskwy przedstawiciele Kruppa i Stinnesa, celem kontynuowania rozpoczętych w Berlinie rokowań o uruchomieniu na południu w rejonie Zagłębia Donieckiego olbrzymich fabryk broni i amunicji. Sprawa ta zasadniczo jest zdecydowana, pozostaje tylko sprecyzowanie poszczególnych punktów umowy. Już dziś można uważać za fakt dokonany porozumienie rosyjsko niemieckie. W celu podniesienia w Rosji przez przemysłowców niemieckich i kapitalistów niemieckich przemysłu wojennego, któryby zaopatrywał nietylko armję rosyjską, ale i niemiecką. Krupp i Stinnes przenoszą swą działalność na grunt rosyjski, którego nie sięga kontrola Sprzymierzonych. W tym celu Niemcy wydzierżawili ewakuowaną niegdyś z Rygi, a znajdującą się dziś pod Moskwą fabrykę Filache, która w czasie wojny została przerobiona na fabrykę aeroplanów. Przez Rewel i Petersburg przybyło z Niemiec do Rosji znów kilka transportów aeroplanów. Pod wpływem Niemiec, które przyszłość swą finansową i materjalną opierają na Rosji, projekt redukcji czerwonej armji odroczono do października.

MOSKWA, 22 (A.W.) Rząd Sowiecki otrzymuje parę razy tygodniowo drogą napowietrzną z Niemiec komunikaty kontrwywiadów niemieckich, za pomocą których Niemcy chcą przekonać Sowiety o grożącem im jakoby z zewnątrz niebezpieczeństwie. Wiadomości te znajdują podatny grunt w sferach sowieckich, które nie widząc wyjścia z obecnej sytuacji ekonomicznej kraju są przesadnie wrażliwi na nieprzewidziane plotki. Nadto potęgują zdenerwowanie wyższe sowieckie koła wojskowe, które pomimo powszechnego rozprzężenia usposobione są bardzo wojowniczo.

Komunistyczna blaga.

GENUA, 22 (PAT.) Deputowany komunista Bombacci oceniając konferencję genueńską w wywiadzie oświadczył: Konferencja dała wyniki nędzne. Po konferencji haskiej nie spodziewam się lepszych wyników. Obecnie jest widoczne, że jedynie tylko delegacja sowiecka osiągnęła te cele, które sobie postawiła, jadąc do Genui.

Dobry interes „p. Lloyd George'a".

(Zmniejszenie produkcji w Sowdepji).

(Od własnego koresp.)

RYGA, 22, godz. 20 m. 15. Donoszą z Moskwy:

Specjalna komisja opracowała plan zmniejszenia wytwórczości fabrycznej w Rosji, z powodu braku środków pieniężnych.

Według tego planu wytwórczość włókiennicza zostanie zmniejszona o 30 proc., fabryka cementu pozostaje tylko jedna, fabrykacja konserw i spirytusu zostaje wstrzymana całkowicie, z powodu braku surowców.

Odczuwać się daje zupełny brak manufaktury oraz wyrobów skórzanych, natomiast nie mają zupełnie popytu narzędzia rolnicze.

Polityka polska.

Wyjazd Naczelnika Państwa do Rumunji.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. W warszawskich kołach dyplomatycznych żywo komentowany jest wyjazd Naczelnika Państwa do Rumunji. Wyjazd ów ma nastąpić dnia 6 czerwca. Wraz z Naczelnikiem Państwa wyjadą do Bukaresztu min. Skirmunt, pp. Przezdziecki, i A. Ładoś. Pobyt Naczelnika Państwa w Bukareszcie potrwa około czterech dni.

W politycznych kołach Warszawy przypuszczają, że wyjazd ten ma za zadanie przypieczętowanie przyjacielskich stosunków, jakie panują między Polską i Rumunją, oraz porozumienie się w szeregu sprawach z Małą Ententą.

Min. Skirmunt w Wiedniu.

WIEDEN, 22. (PAT). Min. spraw zagr. Skirmunt przyjechał do Wiednia dzisiaj o g. 8 rano. Na dworcu powitali ministra w imieniu prezydenta Austrji szef biura prezydjalnego Klastersji, imieniem kanclerza min. Dufek, pozatem przybyli na dworzec osobiście ministrowie Hennet, poseł polski w Wiedniu Lasocki wraz z personelem poselstwa oraz pp. Pilc i Szembek.

Min. Skirmunt zamieszkał w hotelu „Imperial".

W ciągu przedpołudnia przedstawiono ministrowi urzędników poselstwa, miejscowe koła i stowarzyszenia polskie w Wiedniu. W południe minister spr. zagr. Hennet wydał na cześć min. Skirmunta śniadanie, na którem byli obecni przedstawiciele władz austrjackich oraz pos. Lasocki i personel poselstwa.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 22. (PAP). Na posiedzeniu 22 maja r. b. Rada min. przyjęła projekt ustawy o rozciągnięciu na ziemiach G. Śląska, przyłączonych do Polski Konstytucji Rzplitej polskiej i niektórych innych ustaw, oraz o wprowadzeniu zmian w prawodawstwie na tych ziemiach obowiązującem.

Następnie Rada min. przyjęła projekt ustawy w przedmiocie am-

nestji z powodu objęcia przypadającej Polsce części Górnego Śląska. Uchwaliła projekt w przedmiocie przekazania Min. spr. wewnętrz. prawa do wydania zarządzeń w zakresie posiadania faktur, oraz przepisów o uwidacznianiu cen i obowiązku przedkładania cenników władzom administracyjnym. Dalej uchwaliła projekt w przedmiocie reorganizacji ochrony granic wschodnich. Wreszcie kilka wniosków personalnych.

Robotnicy wielkopolscy do Francji.

POZNAŃ, 22. (PAT). Ze stacji zbornej w Poznaniu urządzonej dla robotników wyjechało na roboty do Francji od dn. 1 października 21 r. do 1 maja 22 r. 10239 osób, z czego 3012 górników, 5807 robotników przeważnie rolnych, resztę zaś stanowią kobiety oraz dzieci. Jutro we wtorek odjeżdża nowy transport złożony z 800 osób, z czego 100 górników, resztę zaś stanowią robotnicy rolni, kobiety i dzieci. Do biura w Poznaniu zgłaszają się codziennie liczne zastępy pracowników rolnych, pragnących otrzymać zajęcie we Francji. Biuro przyjmuje tylko w ograniczonej liczbie ze względu na przepełnienie robotnikami stacji zbornych pracy we Francji.

Dzwony polskie wracają.

MOSKWA, 22. (PAT). Wraz z transportem mienia przemysłowego, który ma odejść jutro z Moskwy, zostaną wysłane 64 dzwony ewakuowane w 1915 r. do Rosji.

Na ogólną ilość znajdujących się w Rosji dzwonów 20,000, rosyjska delegacja wydała do tej pory tylko 64 sztuki. Specjalna komisja wyjechała do Nowgorodu, gdzie znajduje się około 10,000 dzwonów. Dzwony znajdujące się w Nowogrodzie, wskutek wylewu Wołgi zalane zostały wodą. Wywóz ich nastąpić może dopiero z wiosną.

Strajk robotników metalowych w Czechosłowacji.

PRAGA, 22 (PAT). Dzisiaj odbywa się 24 godzinny strajk powszechny, mający na celu zamanifestowanie sympatji robotniczej dla poparcia robotników przemysłu metalurgicznego. We wczorajszym pochodzie robotników wzięło udział około 70,000 manifestantów.

Pożądany objaw.

KATOWICE, 22 (PAT.) „Katowitzer Zeitung" donosi, że od chwili ogłoszenia decyzji genewskiej w sprawie G. Śląska sprzedano 18 0 nieruchomości, które w przeważnej części przeszły w ręce polskie.

Wojskowe organizacje niemieckie w Prusiech Wschodnich.

KRÓLEWIEC, 22. Wczoraj przybył generał Hindenburg do Piławy. Zamierza on odbyć podróż po Prusiech Wschodnich. Hindenburga przyjęto na granicy Prus Wschodnich gorącemi manifestacjami. Z Piławy udał się on do Królewca. Należy zaś dodać, iż istotnym celem tej podróży Hindenburga po Prusiech Wschodnich jest wejście w styczność z tutejszemi tajnemi niemieckiemi organizacjami wojskowemi.

Zaburzenia w Irlandji.

BELFAST, 22. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego trwały w dalszym ciągu zaburzenia, rezultatem których było 10 zabitych i 10 rannych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Wylosowany w sobotę numer miljonówki 0,488,858 został nabyty przez Bank Kredytowy 20 października 1920 roku. Przechowywany był w kasie Banku do 28 marca r. b.

W dniu tym obligacja ta wraz z innymi została sprzedana na giełdzie. Kto jest szczęśliwym posiadaczem wygranej, dotąd niewiadomo.

(—) Bezpośredni zarząd Towarzystwa Teatrów Stołecznych, jak się dowiaduje „Praca" objął triumwirat Olgerd Czartoryski, Leonard Bobiński, prezes Banku Kredytowego i dyrektor Banku Ziem Kresowych Chodorowski.

(—) Jak się dowiaduje „Praca", przyjazd ministra spraw zagranicznych Skirmunta, który w chwili obecnej bawi w Wiedniu, spodziewany jest w nadchodzący czwartek.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, p. Skirmunt niezwłocznie po przyjeździe złoży sprawozdanie z wyników swej podróży sejmowej komisji spraw zagranicznych.

(—) Wczoraj przyjechali do Krakowa pociągiem pośpiesznym merowie Francji, którzy zwiedzą zabytki miasta.

(—) Rozpoczęła w Poznaniu swe czynności komisja dla zbadania zajścia, które miało miejsce dn. 16 b. m. w związku z odbywającym się wówczas zjazdem P. S. L.

Kronika polityczna.

Wiec PSL. w Łodzi.

W niedzielę, w sali kinematografu Popularnego przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi odbył się wiec PSL. (Piasta) w obecności przeszło 8000 włościan.

Wiec powziął rezolucję głoszącą m. in. o przymusowem wywłaszczaniu obszarów rolnych, bez odszkodowania dla właścicieli, z tem jednak, by płacone przez otrzymujących ziemię sumy wpływały do skarbu państwa. Silnem również bardzo echem odbiły się na wiecu zajścia poznańskie z posłami PSL. Uchwalono w tej sprawie ostrą rezolucję pod adresem władz policyjnych.

Aresztowanie fałszerzy dolarów.

Zastępca komendanta policji pow. radomskowskiego, podkomisarz Wiechecki, w mieszkaniu spekulanta giełdowego Tyberga przy ul. Kaliskiej w Radomsku aresztował Pawła Bielca i Jana Karbownika, którzy usiłowali

sprzedać dolary.

Przy rewizji znaleziono przy Bielcu 2 fałszywe banknoty 100-dolarowe, przerobione z banknotu 1 dolarowego.

W toku dalszego dochodzenia podkom. Wiechecki w Będzinie na łąkach aresztował trzeciego fałszerza, 26-letniego J. Tłustowskiego, litografa, poszukiwanego przez policję będzińską za fałszowanie 50-markówek niemieckich. Przy Tłustowskim znaleziono kwasy, farbki, sz robaczkę, 3 banknoty 100-dolarowe fałszywe.

Falsyfikaty

były tak umiejętnie podrobione, że do złudzenia naśladowały oryginalne.

Karbownik z Tłustowskim dzielili się zyskiem do połowy. Tłustowski na chwilę przed aresztowaniem posiadał rewolwer, którym groził wspólnikom, że w razie wydania go, zastrzeli ich.

Z kolei Tłustowski wskazał na swego wspólnika, Stefana Rausa z Granicy, poszukiwanego przez policję w Sosnowcu

Za fałszowanie 1000-markówek polskich.

Raus, z zawodu zecer, miał kochankę Janinę Wójcikównę, która pomagała mu w puszczaniu w obieg falsyfikatów. Fabrykacja odbywała się w

mieszkaniu pomocnika zawiadowcy

kolei stacji Granica, Wójcika, którego siostra była kochanką Rausa.

Ogółem od fałszerzy odebrano

43 sztuki 100-dolarowych

banknotów. Falsyfikaty fałszerze zbywali na jarmarkach, kupując krowy i konie, oraz przy grze w karty w pociągach z powracającymi z Ameryki emigrantami, wreszcie sprzedawali na czarnej giełdzie.

Fałszerzy osadzono w więzieniu w Piotrkowie.

Aresztowanie fałszerzy niemieckich 100-markówek.

Korespondent nasz z Sosnowca donosi:

W ciągu ostatnich dni zauważono w bankach krakowskich wielką ilość fałszywych 100 markówek niemieckich.

Śledztwo wykazało, że całe niemal Zagłębie aż po Częstochowę i Piotrków zostało zasypane falsyfikatami.

Idąc za śladami rozpoczęły władze policyjne śledztwo, które doprowadziło do pozytywnych rezultatów. W toku poszukiwań przytrzymano handlarzy Propinatora Wigdora z Wolbromia i Anszela Weissbergera z Sosnowca. Przy aresztowanych znaleziono falsyfikatów za 11 tys. mk. niem. Stwierdzono, że wymienieni przyjeżdżali z Zagłębia bardzo często do Krakowa, gdzie puszczali w obieg falsyfikaty.

Aresztowani nie chcą wyjaśnić, skąd banknoty te pochodzą, jednakowoż policji udało się już wpaść na ślady tajnej drukarni.

Propinatora i Weissbergera odstawiono do więzienia.

Schwytanie niebezpiecznych „gości" z Poznania.

Na stacji, Łódź-Fabryczna policja aresztowała wczoraj bez dowodów osobistych Władysława Rożewskiego i Józefa Korzeckiego. Ponieważ osobnicy ci wydali się funkcjonarjuszom policji mocno podejrzanymi, odstawiono ich do urzędu śledczego.

Podczas osobistej rewizji znaleziono u Rożewskiego różnej biżuterji, jak kolczyków, pierścieni i zegarków wartości na sumę 5 miljonów marek.

Podczas dalszego śledztwa, aresztowani oświadczyli, iż przybywają z Poznania. Na zasadzie tego urząd śledczy porozumiał się telefonicznie z policją w Poznaniu, która oświadczyła, iż Rożewski jest zawodowym złodziejem i że w Poznaniu w nocy z piątku na sobotę dokonano śmiałej kradzieży za pomocą wyłomu w murze u jubilera Stefana Klupecia, którego okradziono na sumę 20 miljonów marek. Natychmiast zawiadomiono okradzionego jubilera, który przybywszy do Łodzi, poznał swą biżuterję.

Niestety część skradzionych rzeczy a mianowicie brylanty luźne, broszki brylantowe i sztaby złote nie zostały znalezione.

Aresztowani narazie do kradzieży nie przyznają się, oświadczając, iż znalezioną przy nich biżuterję kupili u znajomego w Poznaniu. bip.

Budowa kolei Łódź-Rokiciny-Tomaszów.

Jak wiadomo z ramienia Magistratu wyjechał na Górny Śląsk inż. Brzozowski w sprawach dotyczących się kolejki Łódź-Tomaszów. Z wyjazdu tego delegat inż. Brzozowski, złożył następujące sprawozdanie:

Można na Górnym Śląsku nabyć: szyny, zwrotnice, krzyżownice, wagony osobowe i towarowe, lokomotywy, słupy żelazne, konstrukcje mostów i inne.

Z części Górnego Śląska przyznanej Polsce, otrzymać będzie można: nowe szyny zwrotnice, krzyżownice, łubki, śruby, haki i inne dodatki potrzebne do budowy toru; następnie nowe wagony towarowe, słupy żelazne, oraz żelazne konstrukcje mostowe i inne; stare szyny, typu potrzebnego, z polskiej części Górnego Śląska można otrzymać tylko w nieznacznych ilościach.

Koszt zakupu materjałów: jeżeli chodzi o materjały nowe, będzie najniższy, jeżeli się zwrócić do samego producenta i przy tem bezpośrednio. Wszelkie pośrednictwo będzie komitet kosztowało bardzo drogo, np. dyrektor zjednoczonych hut śląskich dr. Malchor w Gliwicach, z którym rozmawiano o szynach i proszono o złożenie oferty, wprost zapytał, na jaką prowizję mają liczyć, a kiedy mu powiedziano, że przyjechano na Śląsk z delegacji komitetu budowy, aby pominąć wszelkich pośredników, dwa razy się upewniał, czy przy ewentualnym zamówieniu, otrzymają całkowitą sumę, na jaką złożą ofertę. Pan ten później w rozmowie powiedział, że przy każdej ofercie muszą dorzucać 5—6 proc. na prowizję.

Zaznajomienie się z górnośląskiemi kolejami elektrycznemi, utwierdziło we mnie przekonanie, że projektowana przez Magistrat m. Łodzi kolejka Łódź-Rokiciny-Tomaszów, nie mówiąc o wielkiej jej pożyteczności, będzie przedsiębiorstwem bardzo zyskownem. (bip)

Z sądów.

Droga zabawa z Francuzem

W dniu 22 września 21 r. Francuz J. Peret zaznajomił się z prostytutką Stachowiczówną lat 19, zamieszkałą przy ul. Wólczańskiej 169 i udał się z nią do hotelu „Polonja" przy zbiegu ulic Dzielnej i Kilińskiego, gdzie Stachowiczówna ściągnęła mu z palca pierścionek z brylantami, wartości 8000 franków.

Poszkodowany o powyższem zawiadomił policję.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym, który skazał amatorkę cudzej własności, Stachowiczównę (prawosławną) na 8 miesiące więzienia. bip.

Z życia organizacji N P R

Zebranie NPR. w sprawie Kas Chorych.

We czwartek tj. dn. 25 maja o g. 10 rano punktualnie, w Klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie dyskusyjne NPR. w sprawie Kas Chorych. Obowiązani są przybyć na zebranie wszyscy członkowie Zarządów Dzielnicowych, przedstawicielele fabryk i dziesiętnicy.

Dzielnica Wodna.

W czwartek dnia 25-V o godzinie 10 rano w klubie NPR, Piotrkowska 91 odbędzie się konferencja partyjna. Sprawy ważne. Wejście za legitymacjami. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4050
	Marki niem.	13.40
	Franki franc.	371.—
	Fun. sterlingi	18250

Komunikat.

Teatr Scala, Cegielniana 18.

Dziś wystąpi po raz pierwszy w Łodzi z zespołem warszawskiej operetki „Nowości"

ELNA GISTEDT w operetce GWIAZDA FILMU

Jutro Gwiazda filmu, 25 Maja ostatnie przedstawienie.

Bilety w kasie teatru od 11 zrana bez przerwy.

Komunikat.

LETNI teatr Scala w OGRODZIE Cegielniana 16.

Dziś i codziennie 9 wiecz. Program № 1.

Variete. 20 atrakcji!

HARRY BACHOR Amerykański cyklista Fenomenalna atrakcja!
Bella Fries, Mikołaj Griniewski, ulubieńce publiczności—i inne solowe śpiewno taneczne numery.
UWAGA: Niepogoda, deszcze nie przeszkadzają, gdyż przedstawienia odbywają się w ogrodzie pod dachem.

DYREKCJA.

Komunikat.

Bankowcy!

Uznając w zupełności Wasze stanowisko i wysunięte postulaty poprawy bytu za słuszne, niniejszym wyrażamy Wam swą cześć za to, że, nareszcie, jako inteligentni pracownicy zrozumieliście, do czego prowadziło wieczne naginanie swego karku przed wyzyskiwaczami—którzy, biorąc Waszą pracę, dawali Wam wzamian głód i nędzę.

Łamistrajkom wszystkim wyrażamy naszą pogardę i potępienie, reszcie zaś braci strajkującej za słuszną sprawę przyrzekamy nasze poparcie moralne, a gdy zajdzie tego potrzeba—czynne.

Delegacja Pracowników Elektrowni Łódzkiej.
zastępca Przewodniczącego: M. Andrzejak.
Sekretarz: M. Lenarciński.

Sprawy wojskowe.

Podług przedwojennych wykazów statystycznych w Niemczech i w Austrji stan liczebny popisowych każdorazowego rocznika wynosił około 1 i pół proc. liczby wszystkich mężczyzn, zamieszkałych w wyżej wymienionych państwach. Jeżeli tę samą zasadę zastosujemy do Polski, to przy 13 i pół miljonach mężczyzn obywateli polskich liczba każdorazowego rocznika popisowego wyniesie zgórą 200,000. Chodzi teraz tylko o to, jaki procent z tych 200 tysięcy popisowych okaże się zdolnym do służby w szeregach.

W Niemczech i Austrji procent ten wahał się około cyfry 50, jednakże dotyczył tylko tych, którzy służyli w tak zwanej armji linjowej, natomiast nie wchodziły tutaj w rachubę: Obrona krajowa w Austrji, oraz tak zwana pierwsza rezerwa w Niemczech. Jeżeli te formacje, które nie były czem innem, jak tylko zamaskowaną armją linjową, weźmiemy w rachubę, to okaże się, że procent popisowych, zdolnych do służby w szeregach, wynosił od 65 do 70 proc. Ze powyższe twierdzenie jest gołosłowne, niech nam służy za przykład Francja, gdzie odsetek zdolnych do służby wynosił 75 na 100 ogólnej liczby popisowych. Nikt nie uwierzy, ażeby Francuzi mogli pobrać 75 proc., natomiast Niemcy i Austrjacy ograniczyli się do 50 proc. I w Polsce należy przyjąć, że procent popisowych, zdolnych do służby w szeregach, pomimo złego stanu materjalnego i zdrowotnego, wyniesie conajmniej od 60 do 65, czyli od 120 do 130 tysięcy ludzi rocznie będzie miała Polska zdolnych do służby w szeregach.

Stan pokojowy armji polskiej ma wynosić 250 tys., w tem 30 tys. zawodowych, czyli że rekruta potrzeba Polsce 110 tys. rocznie. Z powyższego okazuje się, że Polska już dzisiaj posiada nadmiar rekruta, a będzie go posiadała jeszcze więcej skoro zostanie uregulowana sprawa G. Śląska i Galicji Wschodniej i gdy stan ekonomiczny kraju się polepszy.

Polska więc może podnieść stan liczebny armji pokojowej do 300 tys. ludzi. Naturalnie musi zamknąć w ustawie furtki odroczeniowe i urlopowe, które prawdziwie potrzebującemu korzyści nie przyniosą, a wprowadzą do urzędów wojskowych dużo pisaniny, powiększą liczbę urzędników, pociągną większe wydatki skarbowe, dadzą możność uprawiania korupcji. A skutek tego będzie ten, że kilka tysięcy ludzi rocznie nie nauczy się sztuki wojskowej i to ludzi najlepiej wychowanych fizycznie.

Zresztą wszystko zależy od tego jaką chcemy mieć armję i do czego nam ma ona służyć. Pod tym względem w Polsce zarysowały się trzy kierunki: Pierwszy reprezentowany przez sfery wojskowe dąży do stworzenia armji na wzór Królestwa Kongresowego, armji stałej, dobrze wyćwiczonej pod względem musztry formalnej, dobrze paradującej i reprezentującej się przy swoich wystąpieniach nazewnątrz. Drugi kierunek, reprezentowany przez sfery posiadające, dąży do utrzymania armji stałej dobrze dyscyplinowanej, któraby była ostoją i ochroną dotychczasowego ładu i porządku. Trzeci kierunek, reprezentowany przez sfery robotnicze i demokratyczne, zmierza do tego, żeby armja na stopie pokojowej była szkołą dla obywateli, których powinnością jest obrona całości państwa od zewnętrznego nieprzyjaciela, przeto obowiązkiem prawodawcy powinno być wydanie takiego prawa, na mocy którego przez tę szkołę wojskową powinna obowiązkowo przejść jak największa ilość obywateli, zaś czas przebywania w tej szkole nie powinien trwać dłużej, aniżeli tego wymaga rzeczywista potrzeba.

Wychodząc z powyższych założeń klub sejmowy NPR. domaga się większego kontyngentu armji na stopie pokojowej, przy jednoczesnem skróceniu czasu służby z dwuch lat do 18 miesięcy.

Pierwsze półrocze, od listopada do maja, armja liczy 300,000. Z dniem pierwszego maja rocznik, który przesłużył 18 miesięcy, idzie do domu i wskutek tego armja zmniejsza się o 135 tys., czyli liczy tylko 165 tys. Z dniem 1 listopada powiększa się o 135 tysięcy i wówczas przez zimę liczy 300 tysięcy. Na wypadek mobilizacji czy wojny nie może być zwolniona kategorja 18-miesięcznych, ale muszą być powołane i dalsze roczniki rezerw, boć niema mowy o tem, żeby armja stała, czy 250 tysięczna czy 300 tysięczna, mogła już nie obronić, ale nawet powstrzymać na wypadek wojny nieprzyjaciela na granicach naszego państwa.

Podług instrukcji, obowiązującej w naszej armji, czas wyszkolenia rekruta pojedyńczo i w grupie wynosi 5 miesięcy, zaś dalsza służba jest to już służba żołnierza, w czasie której uzupełnia on tylko swoje podstawowe wykształcenie wojskowe. Na to uzupełnienie pozostawiamy mu rok z okładem.

Zastanówmy się teraz, co na wskazanym wyżej systemie służby traci skarb państwa, a co zyskuje społeczeństwo? Skarb państwa traci pozornie około 2 i pół miljardów marek rocznie.

Mówię pozornie, albowiem nie biorę pod uwagę tego czasu, w którym 135 tysięcy ludzi, w porze wiosennej zwolnionych ze służby wojskowej, zacznie pracować produkcyjnie, przynosząc bezpośrednio zyski społeczeństwu, a co zatem idzie pośrednio skarbowości. Najwięcej tutaj zyskają sfery robotnicze i drobno-rolnicze, którym na wiosnę przybędzie 135 tys. ludzi zdolnych do pracy.

Państwo znów zyska corocznie o 25 tysięcy więcej wyszkolonego żołnierza i w przeciągu lat 20, zamiast jednego miljona siedmiuset tysięcy żołnierzy, będzie mogło wystawić przeszło dwóch-miljonową armję rezerwową. Takie są skutki większego kontyngentu, a krótszego czasu służby.

W. M.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Niemieckie zastrzeżenia.

Dnia 1 grudnia 1921 r. bawił niemiecki przewodniczący dla rokowań górnośląskich, minister Schiffer w Bytomiu, gdzie przyjmował tzw. „Wydział Niemiecki“. W toku rozmowy zwrócił się Schiffer do Niemców górnośląskich z prośbą o poparcie niemieckiej delegacji w jej ciężkiem położeniu. Dalej podniósł on, że kulturalne i duchowe siły narodowe (niemieckie) muszą w pierwszej linji być bronione, gdyż one to doprowadziły Górny Śląsk do tak wysokiego rozkwitu gospodarczego. Jeżeli wszystkie warstwy odsuną na bok przeciwieństwa partyjne i interesy własne jednostek i całą siłę zjednoczą we walce o utrzymanie niemieckiej kultury, wtenczas, powiedział p. Schiffer:

„Możemy mieć nadzieję, że dla Górnego Śląska i dla całej niemieckiej ojczyzny zaświeci kiedyś znowu słońce“.

Dnia 15 maja 1922 r. p. minister Schiffer w swojem przemówieniu w Genewie podkreślił, że Niemcy przystąpiły do rokowań nie dobrowolnie, lecz na skutek decyzji Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. Zastrzeżenia, poczynione przez Niemcy przeciwko tej decyzji, pozostają jednak w mocy i nie mogą być naruszone podpisaniem umowy.

A więc p. Schiffer uczuł potrzebę jeszcze raz podkreślić w Genewie, że Niemcy, mimo podpisania umowy, nie uznawają jej wcale, i że pozostawiają sobie w przyszłości wolną rękę do działania—gdy przyjdzie czas i sposobność. P. Schiffer temsamem zadokumentował, że opinji niemieckiej nie wolno nigdy zapomnieć o łączności duchowej polskiego Górnego Śląska z Niemcami, gdyż jak niegdyś p. Schiffer w Bytomiu powiedział, „kulturalne i duchowe siły narodowe (niemieckie) doprowadziły G. Śląsk do tak wysokiego rozkwitu gospodarczego“. Inna rzecz, czy p. Schiffer przysłużył się zastrzeżeniem tem ziomkom swoim, którzy niezadługo będą obywatelami państwa polskiego. Niech koła berlińskie razem z p. Schifferem będą przekonane, że my nigdy nie pozwolimy na rozwielmożnienie się iredenty niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Zresztą niech rząd niemiecki nie zapomni, że przyjdzie czas, kiedy Polacy się go zapytają, co uczynił w obronie praw narodowościowych i dla zabezpieczenia mienia i życia naszych tamtejszych rodaków. O tem p. Schiffer w Genewie widocznie zapomniał.

!Ogólnomiejska konferencja Narodowej Partji Robotn. w Łodzi w sprawie drożyzny.

Szalejąca w ostatnich czasach drożyzna, niepohamowane apetyty paskarzy miejskich i wiejskich, nie współmierne do zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby t. zw. „podwyżki“ płacy zarobkowej stwarzają coraz cięższe położenie dla ludności pracującej miasta naszego.

Ażeby wyjaśnić sobie przyczyny tych groźnych dla klasy pracującej zjawisk, szukać dróg wyjścia z tego nad wyraz ciężkiego położenia, Narodowa Partja Robotnicza uznała za niezbędne zwołać konferencję.

W ubiegłą niedzielę o godz. 11 rano w sali Polskich Związków Zawodowych, przy udziale 2000 członków naszej organizacji odbyła się konferencja. Przewodniczył kol. W. Wojewódzki, zastępcą przewodniczącego był kol. J. Dziamarski, pióro trzymał kol. Hilczer.

Pierwszy referent kol. poseł Waszkiewicz w dłuższem przemówieniu określił zasadnicze przyczyny drożyzny: niedostateczną produkcję krajową, sięgającą w niektórych gałęziach zaledwie 30 proc. przedwojennej ilości na ziemiach polskich i brak stałej wartości polskiej waluty. Te przyczyny wywołują drożyznę w Polsce przedewszystkiem. Sejm o większości chłopsko-obszarniczej nie dba ani o wzmożenie produkcji, ani o ustalenie wartości polskiego pieniądza. Tylko wzmożenie się wpływów klasy pracującej, tylko wejście w większej ilości przedstawicieli tej klasy do przyszłego Sejmu może radykalnie poprawić sytuację.

A obecnie musimy zadowolnić się półśrodkami, które sytuację tylko w nieznacznym stopniu poprawią, jako to: żądanie zakazu wywozu produktów zagranicę, wwóz produktów rolnych do Polski i walka bezwzględna z paskarstwem.

Drugi referent kol. poseł Michalak przedstawił w ogólnych zarysach politykę Rządu, który zgodził się na wywóz 15 tys. wagonów zboża do Rosji i Niemiec i tem spotęgował u nas drożyznę; prócz tego znaczna część naszego zboża wychodzi drogą szmuglu z kraju, a brak naturalnych granic z jednej strony, nadużycia komisji wwozu i wywozu z drugiej strony utrudniają w wysokim stopniu zabezpieczenie kraju od ogołacania z produktów żywnościowych.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział koledzy: Misiak, Piaskowski, Turek, Chrzan, Kajtaniak, Kosiewicz i inni.

Mówcy w gorących słowach przedstawiali ciężkie a coraz pogarszające się położenie klasy robotniczej, bezczynność władz, oraz coraz większą zuchwałość ufnych w swe siły i bezkarność paskarzy wiejskich i miejskich, twierdzili, że stan taki dłużej nie może być cierpianym, że brak wydatnej inicjatywy Rządu w zahamowaniu apetytów producentów rolnych doprowadzić może do szkodliwych dla Państwa objawów rozpaczy ze strony wygłodzonej klasy robotniczej.

Obowiązkiem przedstawicieli naszych jest wskazać grzęznącej w sobkostwie większości sejmowej, że dalsza ich polityka ogładzająca ludność miast może sprowadzić nieobliczalne następstwa. W rezultacie dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na konferencji Narodowej Partji Robotniczej w Łodzi stwierdzają, że jedynie wzmożenie produkcji krajowej, szybka reforma walutowa, oraz wzmocnienie wpływów klasy pracującej przez zdobycie przez nią odpowiedniej siły w nowym Sejmie umożliwi skuteczną walkę z drożyzną.

Celem energicznego zwalczania drożyzny w obecnej chwili zebrani żądają:

1) bezwzględnego przeprowadzenia zakazu wywozu żywności zagranicę, oraz wolnego przywozu takowej.

2) wyznaczenie dostatecznych kredytów dla kooperatyw spożywczych i zarządów miejskich.

3) wprowadzenia sądów doraźnych na spekulantów żywnościowych.

Zebrani stwierdzają, że niesłychane orgje paskarskie i szalony wzrost drożyzny przy niskich płacach zarobkowych doprowadza do coraz większej nędzy wśród klasy pracującej, odbierając nadzieję na poprawę obecnych, nad wyraz ciężkich warunków bytu i pchnąć może zrozpaczoną ludność do nieobliczalnych odruchów i ciężkich zaburzeń wewnętrznych.

Odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego stanu spada na reakcyjną większość sejmową, która stale odrzuca wnioski robotnicze, zmierzające do ukrócenia drożyzny.

Następnie przyjęto większością wszystkich głosów przeciw jednemu następującą rezolucję:

Zebrani na konferencji domagają się od władz Centralnych Organizacji, oraz klubu sejmowego NPR. energicznej akcji w Sejmie i Rządzie, mającej na celu otrzymanie gwarancji skutecznej walki z drożyzną, oraz niecofania się w tej akcji nawet przed najostrzejszemi środkami nie wyłączając powszechnego strajku demonstracyjnego.

Po uchwaleniu rezolucyj kol. poseł Waszkiewicz poinformował zebranych o stosunku poszczególnych partyj w Sejmie do niedawno uchwalonej Ustawy o urlopach dla pracujących. Z powodu akcji prawicy z Chrześcijańską Demokracją na czele urlopy, obowiązują tylko względem tych pracowników, którzy **w jednem miejscu** przebędą conajmniej rok — 8 dni, conajmniej 3 lata — 15 dni.

Zrozumiałem jest, że przemysłowcy będą się starali o to, by robotnicy zbyt długo u nich nie pracowali i tych, którym będzie się należał dłuższy urlop, będą bez ceremonji zwalniali.

Wniosek naszej partji, by znieść to ograniczenie, został odrzucony.

Jeszcze jednem dobrodziejstwem chciała obdarzyć klasę robotniczą Chadecja wysługująca się coraz bezczelniej przed wyborami przemysłowcom. Oto postawiono wniosek, by za urlopy znieść angielską sobotę, t. j. 2 godziny co tydzień i 5 świąt. W ogólnej sumie czyni to 104 godziny sobotnie, t. j. 13 dni i 5 dni świątecznych razem 18 dni, za 8—15 dni urlopowych, obejmujących zaledwie część robotników. Takich to dobrodziei ma klasa robotnicza w Chadekach! Dla rozważenia sprawy stosunku naszej partji do Kas Chorych postanowiono zwołać w najbliższym czasie specjalną konferencję.

Obrady utrzymane przez cały czas na bardzo wysokim poziomie, świadczącym o wyrobieniu klasy robotniczej, zakończono o g. 2 i pół po poł. J. Z.

Gen. Wrangel snuje nowe plany.

Chce opanować Bułgarję!

Daskaloff, pełniący tymczasowo funkcje prezydenta ministrów w Bułgarji, otrzymał od generała Wrangla

depeszę,

datowaną z Belgradu, następującej treści: Gdy los chciał, aby synowie tych, którzy odzyskali niepodległość dzięki poparciu narodu rosyjskiego, podnieśli broń przeciwko swym oswobodzicielom. Sprawiedliwy gniew narodu bułgarskiego usunął już sprawców tej zbrodni. W okresie ciężkich doświadczeń, armja rosyjska znalazła braterskie schronienie w krajach słowiańskich i przyjęła z pełnem zaufaniem gościnę narodu bułgarskiego. Dając posłuch nieszczęsnym podszeptom swej słabości, rząd bułgarski szuka oparcia u

tyrańskich ciemiężycieli Rosji.

Karmieni nienawiścią i oszczerstwami żołnierze rosyjscy czują, iż zbliża się chwila, w której będą zmuszeni

do zebrania się pod swemi sztandarami.

Straszne widmo braterskiej walki zdaje się wyłaniać raz jeszcze.

Powyższa depesza wywarła przygnębiające wrażenie we wszystkich kołach całej Bułgarji i spowodowała wydanie przez koła kompetentne następującego komunikatu:

Uchodźcy rosyjscy uzyskali gościnę i pozwolenie na zamieszkanie w Bułgarji na zasadzie układu, traktującego ich jako uchodźców, jednakże w ostatnim czasie zdarzył się szereg wypadków, które wskazują na to, że ci ostatni uważani za uchodźców, prowadzą w dalszym ciągu

prace nad utworzeniem siły zbrojnej,

przygotowując się do działania. Ostatnie rewelacje rzuciły wyraźne światło na ich wojskową organizację i na dążności konspiracyjne, zmierzające

do odegrania roli państwa w państwie.

W celu uchylenia wszelkich podejrzeń, mogących wywołać komplikacje w sytuacji międzynarodowej, jak również dla zapewnienia porządku i spokoju, rząd bułgarski widział się zmuszonym do zastosowania niezbędnych środków.

W sprawie powyższej zastępca prez. min. bułgarskich Daskaloff oznajmił przedstawicielom prasy, że archiwum i dokumenty, jakie wpadły w ręce rządu bułgarskiego, dowodzą, że między emigrantami istnieje

organizacja spiskowa

skierowana przeciwko rządowi bułgarskiemu.

* * *

Wychodzący w Berlinie organ eserów „Gołos Rosji" podaje według relacji korespondenta „Berliner Tageblattu" następujące szczegóły spisku:

Celem licznie osiadłych w Bułgarji monarchistów rosyjskich było

zawładnięcie Bułgarją

i prawdopodobnie—obalenie rządu Stambulińskiego przy pomocy reakcyjnych partyj bułgarskich. W tym celu zorganizowano specjalne

biuro szpiegowskie,

które zajmowało się szpiegostwem wyłącznie w zakresie spraw bułgarskich.

Rewizja zarządzona przez bułgarskie władze bezpieczeństwa w hotelu „Continental", w którym funkcjonował również

tajny sztab wranglowski,

dała nadspodziewane wyniki. Zebrano obfity materjał obciążający, m. in.

plan zajęcia Sofji

przez wojska gen. Wrangla. Oprócz Samochwałowa zaaresztowano szereg jego współpracowników i agentów, posiłkując się przytem spisami znalezionemi w archiwum biura szpiegowskiego w hotelu „Continental". Odkryto podobno również

składy broni,

stacje telegrafu bez drutu i t. p.

W innem oświetleniu przedstawia sprawę organ reakcjonistów rosyjskich „Nowoje Wremia". Pismo to twierdzi, że pułk. Samochwałow miał znacznie bardziej ograniczone cele. Działać on miał w Sofji jedynie w zamiarze zabezpieczenia gen. Wrangla od zamachów bolszewickich na wypadek jego przyjazdu do Bułgarji. W tym celu stworzył biuro kontr-wywiadowcze, skierowane jakoby wyłącznie przeciwko bolszewikom. Tem tłomaczy się prowadzenie personalji przez biuro. Reakcyjny organ pisze, iż Rosjanom umyślnie insynuuje się spiski, zmierzające do uczynienia z Bułgarji „gubernji rosyjskiej".

Sensacyjna ta w każdym razie sprawa rzuca światło na

splot intryg,

jaki otacza życie reakcji rosyjskiej na emigracji.

Na marginesie chwili.

Teatralia.

W d. 19 bm. lakoniczna notatka miejscowej agencji informacyjnej obwieściła Łodzi wyrok magistrackiej komisji teatralnej w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora na sezon przyszły.

Jak to sobie zapewne czytelnicy nasi przypominają brzmienie tego wyroku jest wysoce mętne, dwuznaczne i niejasne. „Dyrekcja teatru miejskiego spoczywać będzie w rękach pp. Zelwerowicza i Barwińskiego (Lwów). W Łodzi stale prowadzić będzie teatr p. Barwiński, zaś Zelwerowicz będzie często dojeżdżał i kierował reżyserją wspólnie z p. Barwińskim"...

Trudno zrozumieć z tego galimatjasu, kto ostatecznie prowadzić będzie teatr miejski, a co najgłówniejsza — na kim spoczywać będzie odpowiedzialność artystyczna za jego poziom.

W każdym razie widoczne jest to jedno, że z trzech rozpatrywanych przez kom. teatralną kandydatur (pp. Barwiński, Janusz i Kochanowicz), najprzychylniej potraktowano osobę p. Barwińskiego, o którym jakoś dziwnie głucho w kronikach scenicznych Polski. Zasługi teatralne i kwalifikacje dyrektorskie p. Barwińskiego muszą być bardzo średnie, skoro wieść o nich nie wybiegła poza mury Lwowa. Ale Łódź pod rządami PPS ma dziwne szczęście do lokalnych „wielkości" lwowskich. Skoro importowano już stamtąd wiceprezydenta miasta, dlaczegożby nie miano też importować — dyrektora teatru, związanego — jak fama niesie — z tymże wiceprezydentem stosunkiem zażyłej przyjaźni, a nawet bodaj pewnem powinowactwem partyjnem. Tak to za panowania w Łodzi Aleksego I — ręka rękę myje, noga nogę wspiera...

O tajemniczych praktykach magistrackich, stosowanych w sprawie wyboru dyrektora teatru miejskiego i o szczelnem zasłanianiu istotnego stanu rzeczy przed opinją publiczną — pisaliśmy już parokrotnie. List zespołu teatru miejskiego, ogłoszony w prasie, był dla niewtajemniczonych pierwszą rewelacją, obnażającą dziwne stosunki powstałe na tle ich przesilenie w łonie komisji. Nie wszyscy wprawdzie jej członkowie chcieli się godzić z systemem familijnych protekcyjek, ale — summa summarum — kandydatura p. Barwińskiego zwyciężyła.

Wątpimy mocno w obfitość plonów artystycznych teatru miejskiego pod duumwiratem Barwiński — Zelwerowicz. Tego ostatniego widzielibyśmy chętnie w roli dyrektora, ale nie — niańki p. Barwińskiego. P. Barwiński i p. Zelwerowicz są to ludzie dwóch epok teatralnych. Uważamy za nieprawdopodobne, by mogli się zejść na jednej scenie łódzkiej, z jakimkolwiek dla niej pożytkiem. Na stanowisku dyrektora teatru, jak zresztą wogóle na fotelach dygnitarzy miasta, chcemy widzieć ludzi, którzyby mogli wywiązać się z swych zadań i obowiązków bez pomocy wszelkich nianiek.

Bylibyśmy wdzięczni komisji teatralnej za łaskawe ogłoszenie motywów decyzji. Niechże Łódź się dowie, kto to jest p. Barwiński i dzięki jakim okolicznościom będziemy w sezonie przyszłym delektować się jego dyrektorską pracą i twórczością.

Niezbadane są zaiste wyroki... komisji teatralnej i jej opiekuna — Magistratu!... (b)

Od Administracji.

Prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie należności za b. m., jak również za ubiegłe, gdyż w przeciwnym razie kolportaż gazet zostanie wstrzymany.

CONAN DOYLE 1)

Nocne spotkanie.

Owego lata — a było to w r. 1878 — pułk. South Midland Yeomanry odbywał ćwiczenia w pobliżu Lutonu, a najważniejszą kwestją, która zajmowała każdego żołnierza w wielkim obozie, nie było: jak się przygotować na możliwą wojnę europejską, ale o wiele żywotniejsze zagadnienie: skąd wyrwać człowieka, któryby przetrzymał dziesięć spotkań w walce na pięście z konowałem-sierżantem Burtonem. Glogger Burton był to ładny kawałek, czternaście „kamieni" (po 14 funtów) kości i brunatnej skóry, z rozmachem w każdej ręce, zdolnym pozbawić zmysłów zwykłego śmiertelnika. Trzeba mu było wynaleźć godnego współzawodnika, inaczej głowa wyrosłaby mu ponad hełm dragoński.

I dlatego to wysłano do Londynu sir Fryderyka Milburna, lepiej znanego pod przydomkiem Munsbles, ażeby przekonał się tam, czy pomiędzy zwolennikami tego sportu niema kogoś coby się podjął podróży w celu przycięcia rogów zuchwałemu dragonowi.

Był to okres złych dni w sporcie bokserskim. Stara walka na gołe pięści skonała wśród skandalu i ohydy, stłumiona przez obrzydły tłum ludzi, prowadzących zakłady i wszelkiego rodzaju opryszków, którzy wisieli u skraju prądu i sprowadzili pogardę i ruinę na przyzwoitych zapaśników, którzy niejednokrotnie byli skromnymi bohaterami o dzielności, nigdy nieprześcignionej. Uczciwy zwolennik sportu, chcąc widzieć walkę, narażał się na to, że go opadały łotrzyki, przeciw którym nie miał żadnych środków prawnych, ponieważ sam był wplątany w to, co było istotnie akcją nielegalną. Obdarto go na otwartej drodze, zabrano mu sakiewkę, a w dodatku rozbito mu głowę, gdy poważył się na opór. Do placu walki bokserskiej mogli się zbliżyć tylko ludzie, przygotowani na wywalczenie sobie drogi pałką i szpicrutą. Nic dziwnego przeto, że sportowi klasycznemu oddawali się tylko ludzie, którzy nie mieli nic do stracenia.

Z drugiej strony okres zamkniętych zabudowań i legalnej walki w rękawicach jeszcze się nie rozpoczął, a kult boksowania znajdował się w dziwnej, przejściowej fazie.

Niemożliwością było ująć go w ryzy a równą niemożliwością znieść go zupełnie, gdyż nic innego nie przemawia bardziej bezpośrednio i silniej do przeciętnego Anglika. A więc bywały pośpieszne spotkania po stajniach i stodołach, nagłe wyjazdy do Francji, tajne zebrania o świcie w dzikich okolicach kraju i wszelkiego rodzaju wykręty i wybiegi. Sami ludzie tego sportu stali się równie niezadowoleni jak ich otoczenie. Nie mogło być otwartego uczciwego spotkania, więc najgłośniejszy krzykacz, był w stanie wygadać sobie pierwsze miejsce na liście. Jedynie z tamtej strony Atlantyku ukazała się wielka postać Johna Lawrenze Sulivana, któremu przypadł los, ażeby był ostatnim przedstawicielem dawnego systemu a pierwszym nowego.

Wobec tego stanu rzeczy, zamiłowany w sporcie kapitan pułku Yeomanry miał nie małe trudności w wynalezieniu wśród bokserskich szynków i sportowych piwiarni Londynu człowieka, na którym możnaby polegać, że sprosta okazałemu konowałowi-sierżantowi. Zapaśnicy ciężkiej wagi byli bez ceny.

Ostatecznie wybór jego padł na Alfa Stevensa z Kentish Town, wybijającego się doskonałego boksera średniej wagi, który nigdy jeszcze nie doznał porażki i miał istotnie pewne pretensje do szampionostwa. Jego zawodowe doświadczenie i wprawa niezawodnie wyrównałyby różnicę trzech kamieni wagi, która dzieliła go od potężnego dragona.

W tej to nadziei sir Fryderyk Milburn zaangażował go i postanowił przewieść go w swojej bryczce zaprzężonej parą żwawych szpaków do obozu Yeomanry. Postanowiono, że wyruszą jednego wieczora, Wielką Północną Drogą, że przenocują w St. Albans a skończą podróż dnia następnego.

Zaangażowany bokser spotkał się ze sportowym baronetem w oberży pod Złotym Krzyżem, gdzie mały jego woźnica Bales stał u uździenic niespokojnych koni, Stevens blady, dobrze zbudowany młodzieniec, usiadł obok swego patrona i skinął ręką małej grupce bokserów, ludzi prostych, bez kołnierzyków i w skromnych płaszczach marynarskich, którzy się zebrali ażeby pożegnać towarzysza.

— Szczęść Boże Alfie! — odezwał się ochrypły chór, kiedy chłopak puścił uzdy końskie i skoczył z tyłu na wózek, a wysoka bryczka pomknęła szybko poza zakręt na Trafalgar Square.

Sir Fryderyk tak był zajęty powożeniem wśród tłumu na ulicy Oxfordzkiej i na Egware Road, że mało myślał o czemkolwiek innem, ale kiedy wyjechał na skraje przedmieść w pobliżu Hendonu, a płoty wreszcie zajęły miejsce nieskończonej panoramy ceglanych domów, puścił konie wolno, a sam zwrócił uwagę na młodzieńca u swego boku.

Znalazł go przez korespondencje i polecenia, tak że z pewnem zaciekawieniem oglądał go teraz. Zmrok już zapadał i światło było niepewne, ale to, co baronet zobaczył podobało mu się bardzo. Był to zapaśnik w każdym calu, dobrze zbudowany, o piersi głębokiej, długich prostych policzkach i głęboko osadzonem oku, które idzie w parze z upartą odwagą. Nadewszystko był to człowiek, który nigdy jeszcze nie spotkał lepszego od siebie, podtrzymywała go więc jeszcze głęboka ufność w swoje siły, która nigdy nie wychodzi bez szkody choćby z jednej porażki. Baronet roześmiał się głośno do myśli, jaką to niespodziankę wiezie dla konowała-sierżanta.

— Spodziewam się, że pan jesteś w odpowiednim treningu — panie Stevens — zauważył, zwracając się do towarzysza.

— Tak panie. Mógłbym się bić na śmierć lub życie.

— Tak mi się też zdawało, jakem tylko spojrzał na pana.

— Żyję zawsze bardzo regularnie, ale postawiono mię przeciw niejakiemu Mike Conorowi z tem, że walka miała się odbyć pod koniec tego tygodnia, a szansę moją oznaczono na jedenaście do czterech. Ale on wycofał się i zapłacił karę, a tak oto ja jestem w najlepszym stanie moich sił.

— To bardzo szczęśliwie. Będziesz pan potrzebował ich wszystkich przeciw człowiekowi, który ma przewagę trzech kamieni i czterech cali.

Młody człowiek uśmiechnął się.

— Dawałem już większe „fory".

— Zapewne. Ale to zarazem gra nie na żarty.

— Ha no! to zrobi się, co się będzie mogło.

Baronetowi podobał się skromny a pewny siebie ton młodego boksera. Nagle zabawna myśl przyszła mu do głowy tak, że wybuchł śmiechem.

— Bogowie! — zawołał — toż by to było doskonale, gdyby Bully włóczył się dziś po drodze!

Alf Steven nastawił uszu.

— Kto to taki, panie? (D. c. n.)

Oburzające zajście.

W sobotę dn. 20 b. m. o godzinie 11-35 wieczorem przejeżdżający Szosą Pabjanicką w pobliżu remizy tramwajowej samochód najechał na wóz ogrodnika, wracającego z miasta. W samochodzie znajdował się jeden oficer, jedna osoba cywilna i dwóch żołnierzy. Świadkiem powyższego był kontroler nocnego pociągu Łódzkich Elektr. Kol. Dojazd. Nawiasem zaznaczyć należy, że przy zderzeniu w samochodzie uszkodzone zostały latarnie, skutkiem czego pogasły światła.

W kilka minut później na tejże szosie nieco za przystankiem Marysin, pędzący bez światła samochód przejechał przechodzącego przez szosę mieszkańca Rudy Pabjanickiej Konstantego Żablika będącego w podeszłym wieku. Wedle słów przejechanego, prawdopodobnie był to ten sam samochód, gdyż osoby w nim siedzące były w mundurach. Najciekawsze szczegóły nastąpiły po przejechaniu. Żablikowi samochód zgruchotał nogę w kolanie; miał jednak jeszcze tyle przytomności, że chwycił za skrzydło cofającego się samochodu. Wtedy odważni pasażerowie zaczęli się znęcać nad nieszczęśliwą ofiarą; podrapawszy mu ręce, siłą oderwali go, zbroczonego krwią, od samochodu i umieścili na szynach kolejek podjazdowych. sami ratując się ucieczką.

Czem kierowali się tajemniczy pasażerowie niewiadomo. W każdym razie nasuwają się dwa przypuszczenia: albo winę przejechania zamierzali zwalić na kolejkę podjazdową, albo też chcieli się pozbyć ofiary niemiłego zajścia przez śmierć jej pod kołami zbliżającego się pociągu. Dopiero na krzyk Żablika nadbiegli ludzie i ofiarę interesującego wypadku z szyn przeniesiono do domu.

Domagamy się od władz przeprowadzenia surowego śledztwa i przykładnego ukarania winnych. Służymy nazwiskami i adresami świadków.

Sprawy robotnicze.

Strajk piekarzy.

W dniu wczorajszym komisja strajkowa odbyła dłuższą konferencję z kooperatywami skutkiem czego przyszło do porozumienia i kooperatywy podpisały umowę na 40 proc. W piekarniach tych kooperatyw już przystąpiono do pracy.

Również kilku poszczególnych właścicieli piekarń podpisało umowę. Wczoraj odbyło się zebranie strajkujących piekarzy, na którem poszczególni mówcy wskazywali na prowokacyjne stanowisko niektórych właścicieli piekarń, którzy ogłaszają, iż udzielą 28 proc. podwyżki zaś celem ich jest rozbicie solidarności robotników. (bip)

Strajk koszykarzy.

Związek zawodowy koszykarzy wystosował do pracodawców żądania podwyżki płacy o 50 proc., zniesienie pracy akordowej i unormowanie 8 godzinnego dnia pracy.

Wobec tego jednak, że żądania te nie zostały uwzględnione z dniem wczorajszym koszykarze proklamowali bezrobocie. (bip)

Związek Budowlany Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Łowiczu.

Dnia 14 b. m. w lokalu inwalidów w Łowiczu przy ul. Podrzecznej 18, odbyło się ogólne zebranie nowozorganizowanego Związku Budowlanego Z. Z. P. Na zebraniu obecny był sekretarz Zw. Budowlanego Okręgu Łódzkiego, ob. Bednarczyk

Po załatwieniu spraw związanych z nowopowstałą organizacją na zebraniu omawiano sprawy poprawy bytu i wystawiono żadania.

O godz. 4 po poł. odbyła się w starostwie wspólna konferencja z przedsiębiorcami i majstrami budowlanymi. Rezultatem konferencji było zawarcie i podpisanie umowy normującej płace i prace budowlarzy w Łowiczu. Płace budowlarzy obecnie wynoszą: murarze i cieśle kat. I-ej marek 2,500 dziennie: kat. II-ga marek 2,300 dziennie; robotnicy od 1,200 mk. dziennie.

Nadmienić należy, że dotychczasowe płace budowlarzy wynosiły od 800 1,500 mk. dziennie, zaś robotnicy zarabiali dziennie poczynającod 400 mk. do 800 mk. B. K.

„Kwestja żydowska w Polsce".

Pod powyższym tytułem. wygłoszony w sobotę ubiegłą w sali Rady Miejskiej przez red. Tadeusza Szpotańskiego odczyt zgromadził dużą ilość słuchaczy.

Naogół biorąc, prelegent w wykładzie swym nie przestąpił kręgu przez wszystkich znanych i uznanych ogólników o konieczności równouprawnienia obywatelskiego i narodowościowego żydów, w myśl zasad utrwalonych w naszej konstytucji marcowej. Teza prelegenta o potrzebie zapoczątkowania przez rząd Rzeczypospolitej polityki asymilacji państwowej w stosunku do żydów ujęta została wszakże i przeprowadzona dość jednostronnie. Co do poglądu red. Szpotańskiego, że żydzi w Polsce powinni być traktowani, jako odrębny naród, można i należy mieć bardzo poważne zastrzeżenia, gdyż masie żydowskiej u nas i wogóle brak pewnych zasadniczych elementów, składających się na pojęcie narodu.

Rozpoczęta po odczycie dyskusja (prowadzona nb. właściwie bez przewodniczącego) — wskutek wystąpień obecnych na sali zmobilizowanych żywiołów chadecko-pogromowo-rozwojowych — doprowadziła jedynie do wrzawy i awantur. Wyszliśmy po tej „dyskusji" z uczuciem głębokiego niesmaku i z przekonaniem, że terenem dla ścierania się poglądów w drażliwej kwestji żydowskiej nie są w żadnym razie zebrania publiczne. Tego rodzaju dyskusje odbywać się mogą jedynie w ściślem kole osób, różnych poglądami, lecz równych sobie poziomem umysłowym i kulturalnym. Stało się źle, że organizatorzy odczytu dyskusyjnego nie wzięli tego odrazu pod uwagę. Uniknęłoby się wówczas niedorzecznych wystąpień agitacyjnych jakichś tajemniczych indywiduów oraz przykrych zajść, jakie te popisy pogromowe musiały wywołać. (b).

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Wtorek	Dziś Dezyderego	
	Jutro Zuzanny	
	Wschód słońca	4 m. 38
	Zachód „	8 m. 26
	Wschód księżyca	8 m. 03
	Zachód „	12 m. 27

— **Wielka loterja fantowa.** W dniu 28 maja w parku Poniatowskiego, odbędzie się Clou Tygodnia Czerwonego Krzyża.

Do wygrania: krowa, koza, prosię, klatka z kurami, worek mąki, wódki, likiery, kupony na kostjumy, garnitury męskie, bluzki i tp., worek z mąką, różne rzeczy z galanterji, z kosmetyki, skóry na buty, artykuły spożywcze i inne wartościowe fanty.

Bilety do nabycia w biurze Czerw. Krzyża, w perfumerji Dietla, Piotrkowska 157; w „Promieniu", Piotrkowska 81; u Wolskiego, Piotrkowska 8; u Ostrowskiego, Piotrkowska 55.

— **Tablica ku czci poległych harcerzy.** Stosownie do zapowiedzi w dn. 4 czerwca b. r. zostanie odsłonięta tablica ku czci poległych harcerzy. Z nadesłanych odpowiedzi na ankietę ułożono odnośną listę poległych, zawierającą ogółem 66 nazwisk (niektóre niestety bez imion).

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą w numerze z dn. 17 b. m. p. t. „Nie do uwierzenia" od Zarządu Stow. Sług Katolickich otrzymujemy „wyjaśnienie", potwierdzające nasze informacje. Jak komunikuje bowiem Zarząd wspomnianego Stow., służąca Helena A. zmarła w szpitalu radogoskim d. 10 b. m., a dopiero 17 b. m. zarząd Stow. sług otrzymał pozwolenie na pogrzeb od Wydz. Zdrowotn. Publ. Pogrzeb odbył się tegoż dnia, przyczem trumnę i karawan zapłaciło Stowarzyszenie sług. Siedmiodniowe opóźnienie pogrzebu nastąpiło, jak tłumaczy zarząd Stow. sług katol., wskutek dokonania sekcji zwłok zmarłej. Szkoda wielka jednak, że zarząd Stow. nie uważał za właściwe wyjaśnić, jak się sprawa miała z wyrzuceniem chorej Heleny A. za drzwi przez sekretarkę Stowarzyszenia...

— **Muzeum anatomiczno-patologiczne,** mieszczące się przy ul. Cegielnianej 36 w dawnem kinie „Urania" — zasługuje ze wszech miar na zwiedzenie. Znajduje się tam wiele fenomenalnych okazów anatomicznych; na specjalną zaś uwagę zasługują liczne okazy patologiczne i liczne tablice anatomiczne. W oddzielnej kabine znajduje się pomysłowo wykonane panopticum.

Mieć należy nadzieję, że cała Łódź pospieszy do Muzeum.

— **Sprostowanie.** W artykule naszym p. t. „Chłopi a robotnicy" (№ 136 „Pracy") wkradł się przykry błąd w pierwszej szpalcie, w drugim wierszu od dołu zamiast „Rosja bowiem w czasach"... powinno być: „Poezja bowiem" i t. d.

— **Przedstawienie w szkole.** W powszechnej szkole № 36, przy ul. Rybnej 17 na Bałutach, odbyło się przedstawienie, na które złożyły się dwie komedyjki: „Korale Kasi i Marysi" i „Królewna Basia".

Młodociani aktorzy wywiązali się ze swego zadania poprawnie, za co licznie zebrana publiczność obdarzyła ich rzęsistemi oklaskami, Po odegraniu komedyjek chór dziatwy odśpiewał szereg pieśni narodowych zbierając również zasłużone oklaski.

Urządzenie tak sympatycznego widowiska zawdzięczać należy personelowi szkoły, który poświęcił na to wiele pracy.

Dobrowolne datki za wejście na przedstawienie przeznaczono na bibliotekę szkolną.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. we wtorek dany będzie arcyciekawy scenarjusz kinematograficzny B. Winawera p. t. „Promienie F. F". Niezwykle fantastyczna wystawa i doskonała gra spotkały się z należytem uznaniem prasy i publiczności. „Promienie F. F." stale wypełniają teatr po brzegi.

Operetka Warszawska w Łodzi.

Występy zespołu Warszawskiej Operetki „Nowości" w teatrze „Scala" cieszą się olbrzymiem powodzeniem.

Na przedstawieniach „Ostatniego Walca" i „Księżnej Czardaszki" sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Bo też trudno o lepszą obsadę widowisk operetkowych, jak ta, którą Łódź ma obecnie możność podziwiać w „Scali". Messalówna, Sendecki, Mierzejewski — zachwycają swym śpiewem i grą. Manowska, Krzewiński, Morozowicz, Bogdanowicz — krzeszą tysiączne iskry szczerozłotego humoru i dowcipu. Słowem soliści — pierwszorzędnej jakości, czego jednak nie można powiedzieć o trochę improwizowanych chórach i statystach.

We wtorek rozpoczyna występy w „Scali" słynna szwedzka śpiewaczka — Elna Gistedt, która ukaże się w najlepszej swej kreacji, jako „Gwiazda filmu". (b)

LUNA

Dziś wielka premjera!

Najpotężniejsze arcydzieło obecnego sezonu wytwórni Pathé-Jermoljeff w Paryżu

„Opowieści arabskie z 1000 jednej nocy"

Niebywały dramat, odtwarzający przepych haremów. W roli głównej premjowana piękność N. KOWANKO. * Orkiestra pod kierunkiem p. Lewaka.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 4. **„AS KARO"** Serja 4.

p. t. **W szponach HJENY** Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc nizkie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Spirytus dla celów leczniczych

oraz

Spirytus skażony dla użytku domowego i celów technicznych

poleca:

Polskie Zrzeszenie Spirytusowe
Oddział w Sieradzu

Reprezentacja na Łódź i okolice:
Dom Handlowy

Stanisław Bieliński i S-ka

Aleje Kościuszki 17, tel. 285.

Informacje w kwestji otrzymania pozwolenia na nabycie spirytusu udziela biuro.

Prosimy nas odwiedzić

przed zakupem. Mamy jeszcze stare zapasy i sprzedajemy po tanich cenach Garnitury męskie z dobrego materjału 26.000 38.000. Ulstry 32.000 35.000. Spodnie 7.500 8.500, w wielkim wyborze suknie etaminowe 8.500 10.500, suknie kretonowe 5.000 6.500

Szmechel i Rozner, Łódź,
Piotrkowska 100 i filja 160.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób weneryoznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem
Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—9 pd.
Dla pań 4—5 p. p.

SANDAŁKI

Domowe i płócienne buciki tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
daw. Petersilge i Schmolko
Piotrkowska 93.

Skupuję

stare zęby, także złote zęby nawet połamane. Jako fachowiec płacę najwyższe ceny. Konstantynowska nr. 20 w podwórzu, lewa oficyna parter, NADRYCZNY. 1189—12

Poszukiwani są robotnicy

do pończoszarni mechanicznej na ul. Rozwadowskiej № 10. Zgłaszać się w godzinach od 7 do 7 wiecz..

W letniej Scali Cegielniana 16

BUFET

do wydzierżawienia.

Wiadomość od g. 11—12 w poł.

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 23, m. 13, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 1140-20

Cegielka Antoni zagubił paszport Polski, wydany w Rzgowie. 1279—3

Mandel Robert zagubił kartę powołania, wydana przez P. K. U. Łódź. 1273—3

Ochl Rudolf zagubił paszport wydany przez Konsulat Czesko-Słowackiej Republiki w Warszawie. 1290—3

Podrabis Emilja zagubiła dowód osobisty, wydany w Zduńskiej Woli. 1283—3

Szabunas Franciszek zagubił zaświadczenie familijne, wydane jako dowód osobisty przez Komitet wygnańczy w Niszm-Nowogrodzie 1918 r. 1289—3

Zaginęła matrykuła, wydana przez Gim. Męz. Miejskie na imię Bolesława Maczugowskiego. 1291—1

Zaginął dowód osobisty, wydany w Łodzi na imię Czesława Kamińskiego. 1299—3

Zaginął dowód osobisty, wydany w Łodzi, na imię Sary Słonimskiej. 1300—3

Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej

Oddział w Łodzi

niniejszym podaje do wiadomości PP. Członków Związku, że w czwartek dnia 25 maja, o godz. 2-ej po południu, przy ul. Pańskiej 74, odbędzie się

Sprawozdawcze Roczne Zwyczajne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego rocznego zebrania.
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
5) Sprawozdanie kasowe.
6) Budżet na rok 1922.
7) Wybory do zarządu i komisji rewizyjnej.
8) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia w powyższym terminie dostatecznej ilości członków, ponowne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w tymże terminie o godz. 8-ej po południu.

Spółdzielcza Hurtownia O. K. IV w Łodzi,
Gdańska 91,

przyjmie 2 szwaczki, zdolne przykrawaczki do bielizny męskiej i damskiej.
— — Uwzględnia się tylko siły fachowe. — —
Zgłoszenia osobiste.

Krawiec cywilno-wojskowy
J. GRINER
Konstantynowska 68
przyjmuje wszelkie roboty krawieckie **znacznie taniej niż wszędzie.**

Dr. med.
H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 26.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK